

PANIKA NA WALL STREET

Przemówienie radiowe min. Malika, w którym delegat radziecki w ONZ wysunął propozycję zawieszenia broni na Korei, jako pierwszego kroku dla pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, wywołało potężne wrażenie na całym świecie i pozostaje centralnym punktem zainteresowania międzynarodowych kół politycznych.

Masy ludowe na całym świecie, rzecz prosta, przyjęły oświadczenie Malika, jako jeszcze jeden dowód konsekwentnej polityki Związku Radzieckiego, polityki zgodnej z życzeniami setek milionów ludzi. Natomiast w kołach imperialistycznych panuje wyraźne zamieszanie. Tak np. „New York Daily Compass” stwierdza, że „Truman i jego doradcy byli nieprzygotowani na propozycję radziecką, a ich zaniepokojenie w związku z perspektywą zakończenia wojny na Korei wywołane jest przewidywaniem trudności w kontynuowaniu zbrojeń w dotychczasowym tempie”.

„Zaniepokojenie” Trumana i jego doradców, a raczej jego mocodawców — tłumaczy się dość jasno efektem, jaki „groźba pokoju” wywołała na giełdach kapitalistycznych, a przede wszystkim — amerykańskich. W rezultacie oświadczenia Malika kursy akcji koncernów zbrojeniowych spadły, a kursy akcji firm „pokojowych” np. brytyjskich towarzystw ubezpieczeniowych — podniosły się.

Organ giełdy amerykańskiej „Journal of Commerce” surowo zgromił „panikarzy” oświadczając, że nawet szybkie zakończenie wojny na Korei nie powstrzyma wyścigu zbrojeń w USA. Stanowisko organu Wall Street zostało podtrzymane przez oficjalne oświadczenie amerykańskiego dyktatora gospo-

darczego, Wilsona złożone w tymże duchu.

Nawet sam sekretarz, stanu Acheson, poczuł się zmuszony „uspokoić” przerażenie Wall Street przed „groźbą pokoju” i nie mając odwagi wprost wypowiedzieć się przeciwko propozycji Malika, oznajmił również, że „nie oznacza to wcale, iżby uregulowanie konfliktu koreańskiego... osłabiło potrzebę rozbudowy obrony wolnego świata”. Jak wiemy, formuła „obrony wolnego świata” w języku dyplomatycznym Waszyngtonu oznacza zbrojenie i przygotowania do wojny agresywnej.

Jeśli chodzi o reakcyjną prasę brytyjską i francuską, to świadoma potężnego wrażenia, jakie na szerokich kołach opinii publicznej zrobiło oświadczenie Malika, prasa ta ocenia wystąpienie radzieckiego delegata, jako „poważne”, „szczerze” i „zasługujące na rozpatrzenie”, co nie przeszkadza reakcyjnym gazetom wysuwać różne drugorzędne „wątpliwości” i „zastrzeżenia”.

Jedynie Li-Syn-man oraz neohitlerowska prasa zachodniemiecka i szmatławce litowskie z wściekłością wyrażają swój gniew i strach z powodu pokojowej propozycji Malika.

Te charakterystyczne oddźwięki na wystąpienie Malika raz jeszcze potwierdzają fakt, iż w wojnie na Korei i podtrzymywaniu napięcia międzynarodowego, zainteresowane są tylko kapitalistyczne koła amerykańskie i międzynarodowe oraz wszyscy ci, którzy służą dolarowym panom i zawdzięczają swe nikczemne istnienie wojnie i planom wojennym. Cała natomiast ludzkość pragnie pokoju i jak najszybszego zakończenia wojny na Korei oraz zaprzestania wyścigu zbrojeń.

Wszyscy do czynu Lipcowego!

Naszą pracą obronimy pokój

Załoga huty „Kościszko” wzywa do podejmowania zobowiązań na cześć Święta Odrodzenia

Do wszystkich ludzi w Polsce! Zbliża się dzień 22 lipca — droga sercu każdego Polaka rocznica wyzwolenia i odrodzenia naszej Ojczyzny.

Zaledwie 7 lat minęło od dnia, gdy masy pracujące ujęły ster rządów w Polsce, a już w tym krótkim czasie zdążyliśmy zmienić od podstaw oblicze naszego kraju. Odbudowaliśmy zniszczenia wojenne, wkroczyliśmy na drogę socjalistycznego budownictwa, zwycięsko realizujemy Plan 6-letni, przekształcamy Polskę z zacofanego kraju rolniczego w kraj przodującego przemysłu, potężne ogniwo światowego frontu pokoju.

Nasza huta, podobnie jak cała gospodarka narodowa, przeżywa dziś wielką przemianę. Ze starego, o przestarzałych urządzeniach zakładu stajemy się — dzięki ofiarnej pracy całej załogi i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego — hutą nowoczesną, która da Ojczyźnie wiele surówki i stali dla budowy socjalizmu i dla pokoju.

JUŻ WKRÓTCE NAD HUTĄ NASZĄ ZAPŁONA OGNIEM NOWEGO WIELKIEGO PIECA, JEDNEGO Z NAJPOTĘŻNIEJSZYCH NA ŚWIECIE. Przed kilkoma dniami zakończyliśmy subskrypcję Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Dzięki ofiarności i patriotyzmowi całego narodu, nasza gospodarka otrzymała poważne środki finansowe dla pokojowego budownictwa. Mamy możliwość szybciej budować nowe zakłady pracy, nowe huty i kopalnie, nowe miasta i osiedla. Trzeba tę możliwość w pełni wykorzystać. Trzeba wzmocnić tempo naszego budownictwa, by przyspieszyć nasz marsz do socjalizmu, by uczynić nasz kraj

niepokonaną twierdzą pokoju. DLATEGO DLA UCZCZENIA NASZEGO ŚWIĘTA NARODOWEGO, MY ROBOTNICY I PRACOWNICY HUTY „KOŚCIUSZKO” POSTANAWIAMY PRZYSPIESZYĆ WYKONANIE ZADAŃ DRUGIEGO ROKU NASZEJ SZESZCIOLATKI I DO DNIA 7 ROCZNICY MANIFESTU LIPCOWEGO:

ODDZIAŁ WIELKICH PIECÓW zobowiązuje się wyprodukować ponad plan 300 ton surówki.

ODDZIAŁ STALOWNI dla państwa w ramach szybkościowych wytopów dodatkowo 600 ton stali.

PRACOWNICY WALCOWNI dadzą ponad plan 950 ton produktów walcowanych.

ODDZIAŁ AGLOMEROWNI wyprodukuje ponad plan 250 ton aglomeratu.

ODDZIAŁ KOTŁOWNI podnosi dotychczasowe zobowiązanie w oszczędności węgla w okresie lipca do 250 ton.

ODDZIAŁ KOKSOWNI wyprodukuje dodatkowo 100 ton koksu.

KOŁO STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW przy hucie „Kościszko” zobowiązuje się przyuczyć 200 osób, potrzebnych do obsługi powstającego pieca „b”, nowej siłowni i urządzeń pomocniczych.

ZALOGI WALCOWNI usprawnią usuwanie na bieżąco wybraków na zespole od 300 do 340 ton miesięcznie oraz obniżą ilość produkcji drugiego gatunku o 2 proc. w stosunku do miesięcy poprzednich.

ZALOGA NAWIERZCHNI KOLEJOWEJ zmniejszy ilość odpadków platyn o 10 proc. w stosunku do średniej ilości odpadków z ostatnich trzech miesięcy.

PRACOWNICY WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW NASZEJ HUTY zobowiązują się w ramach akcji przedterminowego uruchomienia pieca „b” przepracować w pracy dodatkowej (w godzinach pozasłużbowych) na odcinkach wskazanych przez dział inwestycyjny konieczną ilość godzin celem zagwarantowania terminu uruchomienia pieca.

ZALOGI PRZEDSIĘBIORSTW budujących nowy piec „b” zobowiązują się do 22 lipca 1) uruchomić kotłownię, 2) dworzec kolejowy, 3) komin w toku suszenia, 4) gotowe nagrzewnice, 5) obieg wód czystych, 6) stację pomp wody czystej, 7) chłodnie kominowe, 8) turbodmuchawę w trakcie prób, 9) rozdzielnię główną, 10) podstację wielkich pieców, 11) oczyszczalnię gazów.

WZYWAMY wszystkich ludzi pracy w Polsce, by poszli za naszym przykładem i wzmocnili wysiłkiem produkcyjnym godnie uczcić rocznicę wyzwolenia.

WZYWAMY całą klasę robotniczą w Polsce, do masowego udziału w Czynie Lipcowym. Wzywamy chłopów i robotników rolnych do współzawodnictwa o najsprawniejsze i szybkie przeprowadzenie żniw.

W odpowiedzi na zakusy imperialistycznych podżegaczy wojennych przeciwko pokojowi świata, wspólnym wysiłkiem wszystkich ludzi pracy w Polsce pomnożymy potęgę naszego ludowego państwa, stojącego u boku wielkiego Związku Radzieckiego na straży pokoju i niepodległości narodów.

NASZĄ PRACĄ WZNIESIEMY ZAPORĘ NIE DO PRZEBYCIA NA DRODZE PODŻEGACZY WOJENNYCH.

WSZYSTYCH DO CZYNU LIPCOWEGO!

NOWE SUKCESY VIETNAMSKIEJ ARMII LUDOWEJ



Vietnamska Armia Ludowa odnosi coraz to nowe wspaniałe sukcesy w swej słusznej walce z imperialistycznymi najeźdźcami francuskimi i ich pomocnikami, zwolennikami marionetki Pao-Daja.

Mimo ciężkich warunków terenowych Vietnamska Armia Ludowa odnosi coraz wspanialsze sukcesy, bijąc na głowę wielokrotnie silniejszego i lepiej uzbrojonego przeciwnika. Imperialistycznym najeźdźcom francuskim nie pomagają ani werbowanie hitlerowców ani zaopatrzenie w sprzęt i broń amerykańską.

Na zdjęciu oddział Vietnamskiej Armii Ludowej w czasie przeprawy przez rzekę.

Proces spiskowców w Budapeszcie

Prokurator żąda surowego ukarania winnych

BUDAPESZT. W dalszym ciągu rozprawy w procesie Groesza i jego współników, oskarżonych o zbrodnię przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej, zabrał głos prokurator Gyula Alapi.

W toku rozprawy — podkreślił prokurator — wymieniano wciąż nazwisko Mindszenty'ego, za którym stały poselstwo USA w Budapeszcie i Watykan. Kontynuatorem antypaństwowej działalności Mindszenty'ego był arcybiskup Groesz wraz ze swymi współnikami. Oskarżeni w obecnym procesie stawiali sobie te same cele, co Mindszenty, z tą tylko różnicą, że ich robota była bardziej zakonspirowana.

Prokurator podkreśla, że w tym czasie, kiedy Groesz pod naciskiem opinii publicznej i wobec żądań niższego duchowieństwa musiał usankejonować formalnie porozumienie z państwem, prowadził on fałszywą grę, podpisał bowiem jednocześnie deklarację, przesłaną za pośrednictwem poselstwa USA w Budapeszcie kardynałowi nowojorskiemu Spellmanowi i watykańskiemu sekre-

tarzowi stanu Montini'emu, w której wyraził gotowość objęcia stanowiska „tymczasowego szefa państwa”, aż do przywrócenia monarchii. W ostatecznym wyniku miało to doprowadzić do wyrwania Węgier z obozu pokoju.

Charakteryzując nicość moralną oskarżonych, prokurator stwierdził, że niemalą rolę odgrywały w ich działalności takie pobudki, jak chciwość i chęć wzbogacenia się.

W konkluzji prokurator podkreśla, że oskarżeni chcieli zniszczyć dorobek węgierskiej demokracji ludowej, osiągnięty drogą ofiarnej pracy narodu węgierskiego przy pomocy ZSRR i innych zaprzyjaźnionych państw. Wyrok sądu — oświadczył prokurator — powinien dać wyraz wielkiemu oburzeniu, z jakim naród węgierski zareagował na zbrodnię Groesza i jego współników.

Po przemówieniach obrońców sąd udzielił głosu oskarżonym. Główny oskarżony Groesz oś-

wiadczył w ostatnim słowie, że żałuje popełnionych zbrodni. „Moja przeszłość i wychowanie — dodał Groesz — uczyniły ze mnie wroga demokracji ludowej... działalność moja wyrządziła szkodę Węgierskiej Republice Ludowej i obecnie zrozumiałem, że obrałem niewłaściwą drogę”.

Osk. Bozsik oświadczył, że zdaje sobie sprawę z ogromu swych zbrodni przeciwko państwu węgierskiemu. Podziękował on za troskliwą opiekę lekarską, z jakiej korzystał w więzieniu podczas choroby.

Oskarżony Farkas oświadczył, że dokonał zbrodni pod wpływem i kierownictwem oskarżonych Groesza i Bozsika.

Raz jeszcze przyznali się w pełni do winy oskarżeni Hevey, Pongracz, Endredy i Ccellar. Oskarżeni Hagyo, Kovacs i Vezzer rzekli się ostatniego słowa.

Na tym rozprawę zakończono.

Dlaczego Kocham naszą Ojczyznę Polskę Ludową

Jestem synem chłopca małego. W Polsce sanacyjnej, moi rodzice podobnie jak i tysiące innych chłopów i robotników ciężko musieli pracować na kawałek chleba, podczas gdy obszarnicy i kułacy optywali w doświadczeniach.

Pamiętam dni wyzwolenia przez Armię Radziecką. Wraz z wyzwoleniem Armia Radziecka dała nam możliwość budować ustroj demokratyczny, w którym chłop i robotnik stał się gospodarzem naszego kraju. Moi rodzice, wraz z setkami tysięcy chłopów otrzymali z reformy rolnej ziemię, którą tyle lat uprawiali poto by obszarnik miał większe zyski.

Nigdy nie mógłbym kształcić się w gimnazjum jako syn biednego chłopca w Polsce przedwrześniowej. Polska Ludowa otworzyła przede mną i moimi kolegami wrota wszystkich szkół. Oprócz bezpłatnej nauki otrzymywałem także stypendium.

Obecnie służąc w Ludowej Marynarce Wojennej, ja i moi koledzy mamy możliwość zostać oficerami Ludowego Wojska Polskiego i bronić z całym sił Ojczyznę, która zapewni nam dobrobyt i szczęście.

Dlatego Kocham moją Ojczyznę, Polskę Ludową, mój naród, dlatego nie szczędzę swych sił, aby osiągnięciami w wykształceniu spłacić dług wdzięczności Ojczyźnie. Pragnę, aby na całym świecie zwyciężył socjalizm, ustroj który ludziom pracy niesie wolność i dobrobyt.

mar. Edward Miś

Przodujący zetempowcy naszej jednostki

W naszej jednostce na wyróżnienie w pracy i służbie zasługują: kol. st. mar. Tarasiuk i kol. Urbanowicz, aktywni zetempowcy, którzy czy to w wykształceniu bojowym czy politycznym, zawsze gotowi są służyć swym kolegom pomocą i radą. Koledzy ci wiedzą, że tylko przez stałe, systematyczne pogłębianie swych wiadomości, przez organizowanie pomocy koleżeńskiej ich pododdział będzie mógł wzorowo zrealizować Pierwszomajowy Rozkaz Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Kol. st. mar. Tarasiuk i kol. mat Urbanowicz mimo tego, że mają swoje obowiązki służbowe — nie zaniedbują się również w pracy społecznej, przodując tak samo w zadaniach nałożonych przez organizację zetempowską. Są oni wzorem dobrych zetempowców i kolegów.

Trzeba również dodać, że koledzy Tarasiuk, Urbanowicz to także cieszący się poważaniem agitolatorzy, którzy umieją operatywnie i skutecznie reagować na wszystkie ważniejsze zdarzenia w życiu naszego kraju — prowadzą rozmowy na tematy polityczne i gospodarcze, organizują zbiorowe słuchanie ważniejszych audycji radiowych, co w dużym stopniu wpływa na zrozumienie wyświetlanego filmu.

Bierzemy przykład z pracy kolegów: Urbanowicza i Tarasiuka, staramy się tak jak oni dobrze pełnić swą służbę.

mat Zenon Rosiak

Zetempowcy dzielą się doświadczeniami w pracy organizacyjnej

Kolektywna praca naszych zarządów

VIII Plenum ZG ZMP jasno wytyczyło linię działania organizacji w walce o realizację hasła narodowego frontu postawionego przez VI Plenum KC PZPR przed narodem polskim. W celu wprowadzenia w życie wytycznych VIII Plenum, dokonaliśmy przed tym dokładnej analizy pracy organizacji w naszej jednostce na naradzie aktywu. Podjęta tam uchwała po rozprawieniu na wszystkie kąta stała się drogowskazem w nauce, pracy.

W pierwszym rzędzie zwróciliśmy uwagę na planowanie roboty organizacyjnej. Chodziło o to, aby plan był przejrzysty i realny do wykonania.

Na szczeblu zarządu jednostki plan pracy opracowujemy przy współudziale sekretarza komitetu podstawowej organizacji partyjnej oraz zastępcy dowódcy jednostki do spraw politycznych. Każdy z członków zarządu otrzymuje zadanie za jaki odcinek pracy jest odpowiedzialny. W ciągu miesiąca zarząd zbiera się na krótkie odprawy w celu wymiany swoich spostrzeżeń odnośnie wykonywanego planu. Pozwala to na usunięcie błędów oraz wzmocnienie kontroli, która jest bardzo ważnym czynnikiem dla osiągnięcia dobrych rezultatów w pracy.

Planowanie pracy na kołach,

odbywa się przy współudziale zarządu koła z zastępcą dowódcy plutonu, sekretarzem oddziałowej organizacji partyjnej oraz zastępcy dowódcy pododdziału do spraw politycznych. Dzięki kolektywnemu opracowywaniu planu zawiera on najistotniejsze zagadnienia, a co najważniejsze nie jest oderwany od zadań wyszkoleniowych, jakie stawia dowództwo.

Członkowie zarządu koła otrzymują zadania, które pozwalają im lepiej kierować organizacją. Nie obciąża się członków zarządu szeregiem drobnych zadań, aby tym samym nie odrywał go od właściwego zadania tj. kierowanie organizacją. Dużą pomoc organizacji naszej udziela partia, a doniosłe znaczenie odgrywają oddziałowe organizacje partyjne w pododdziałach. Dobrze postawione jest zagadnienie kierowania partyjnego organizacją zetempowską w pododdziale, gdzie sekretarzem egzekutywy jest oficer Kozioł. Członek partii otrzymuje zadanie pomagać systematycznie w pracy kołom. Dwa razy w miesiącu odbywają się odprawy zarządów kół na których obecni są członkowie egzekutywy, dowódcy plutonu oraz zastępcy dowódcy pododdziału do spraw politycznych. W takim kolektywie omawiane są zadania na najbliższy okres

oraz koryguje się poczynione przez organizację błędy. Członkowie egzekutywy wygłaszają również pogadanki na zebraniach szkoleniowych ZMP.

Organizacja zetempowska posiada w swoich szeregach liczny aktyw, który poprzez umiejętnie przydzielanie mu zadań ciągle wzrasta. Stabi organizacyjnie zetempowcy również otrzyskują zadania, lecz mniej odpowiedzialne. Swego czasu organizacja nasza popełniła błąd w tym, że widziała tylko gotowy aktyw zetempowski, wskutek czego nie dawano poleceń pozostałym zetempowcom. Aktyw zetempowski wykorzystywany jest do pracy z marynarzami niezorganizowanymi, prowadzi pracę agitacyjną, pomaga słabym w wykształceniu.

Dzięki pomocy aktywu organizacja nasza ciągle wzrasta. Spośród marynarzy niezorganizowanych rosną nowe zastępcy przodowników — dobrych marynarzy, przed którymi droga do organizacji ZMP jest otwarta. Organizacja w naszej jednostce powiększa się w każdym miesiącu o nowych członków. Dzięki oparciu się na kolektywnej pracy i wykorzystaniu aktywu zetempowskiego oraz dobrego kierownictwa partyjnego organizacja nasza nieustannie podnosi poziom swej pracy.

bosmanmat Leśniewicz

Kol. bosmanmat Kazimierz Płonka przodownik wykształcenia naszej jednostki

Rozwój przodownictwa w wojsku jest jednym z ważnych czynników podnoszenia gotowości bojowej naszych jednostek, jednym z ważnych zadań pracy politycznej. Walka o przodownictwo obejmuje coraz więcej marynarzy w naszej jednostce. Oto przykład.

Kol. bosmanmat Płonka Kazimierz jest z pochodzenia robotnikiem. Rodzina jego odczuła nędrę rządów sanacji. Dopiero w Polsce Ludowej rodzina kol. Płonki zaczęła nowe życie, dzięki opiece i pomocy władzy ludowej i partii.

W 1948 r. powołano kol. Płonkę do służby w Ludowej Marynarce Wojennej. Od samego początku wziął się on szczerze do pracy i nauki, nie szczędząc wysiłku.

— Jako przodownik pracy w cywilu — mówi kol. Płonka — nie mogłem zawieść zaufania

swoich towarzyszy, którzy pozostali w cywilu, tym bardziej, że jestem członkiem partii oraz przewodniczącym Zarządu ZMP jednostki. Bosmanmat Płonka pracuje z samozaparciem i pełnym poświęceniem. Godną naśladowania pracą zdobył sobie zaufanie przełożonych i kolegów.

Bosmanmat Płonka służy jako wzór zdyscyplinowania, wzorowego wykształcenia i koleżeństwa. Z niego biorą przykład podoficerowie i marynarze jak: kol. Cieślak, Wołosz, Radzikowski i wielu innych. Dowództwo powierzyło mu odpowiedzialne stanowisko dowódcy pododdziału. Z pracy tej bosmanmat Płonka wywiązuje się wzorowo, za co został awansowany do stopnia bosmanmata i otrzymał nagrodę pieniężną.

Sukcesy swe zawdzięcza tow. Płonka pomocy towarzyszy.

Dzięki nim rozszerzył się jego światopogląd, oni wskazali mu słuszną drogę, ugrutowali jego wierność i miłość do Polski Ludowej.

Na zapytanie, co mobilizuje go do tak wytężonej i wzorowej pracy i służby odpowiada:

— Mobilizują mnie do tego słowa tow. Stalina, który powiedział: „Być w awangardzie czyli czołowym oddziale, to bić się w pierwszych szeregach, zajmować najbardziej ostrzelwane pozycje, przelewać krew”. W warunkach pokojowego budownictwa członkowie PZPR i ZMP muszą zawsze i wszędzie dawać przykład ofiarnej pracy i służby. Być przodownikiem — to nasze zadanie, którego wymaga od nas nasza Ojczyzna, nasi rodzice, siostry i bracia — mówi tow. Płonka.

mat Adam Miształ

Zdyscyplinowani członkowie partii i zetempowcy pomagają dowódcy podnosić wartość bojową pododdziału

Osobistym przykładem, zetempowcy pododdziału oficera „G” pomagają dowódcy wychowywać marynarzy, uczyć ich wzorowo spełniać swoje marynarskie obowiązki. Członkowie partii i zetempowcy świecą przykładem wzorowego wykonywania rozkazów i oddziaływują w tym duchu na pozostałych marynarzy.

Kolega Tarasiuk członek PZPR przeprowadza z marynarzami gawędy i rozmowy o dyscyplinie o życiu marynarskim w myśl regulaminu wyjaśniając marynarzom, że każde najmniejsze nawet odstępstwo obowiązujących przepisów od rozkazów przeło-

żonych obniża gotowość bojową pododdziału, utrudnia wzorową realizację programu wykształcenia. Rozmawiając z marynarzami wyjaśnia im, że nie ma rozkazów więcej lub mniej ważnych w służbie nie ma drobnych i tłumaczy na konkretnych przykładach, że każdy rozkaz oficera i podoficera ma moc obowiązującą dla podwładnych i musi być wykonany z jednakością gorliwości. St. mar. Tarasiuk sam będąc wzorowym marynarzem służy jako godny przykład naśladowania. Tow. Tarasiuk gdziekolwiekby się znajdował to zawsze postępuje w myśl regulaminu.

Również zetempowcem mar. Brenda jest jednym z tych, którzy świecą przykładem dla innych. Kol. Brenda wzorowo pełni służbę wartowniczą daje z siebie bardzo dużo, w podnoszeniu dyscypliny. Jego broń jest zawsze czysta i dobrze pielęgnowana powierzony mu sprzęt i mienie wojskowe. Dowódca drużyny jest zadowolony z jego postępowania i stale go wyróżnia.

Zetempowcy w naszym kole stale i nieustannie walczą o wysoką dyscyplinę, o jak najwyższy poziom zdolności bojowej pododdziału.

mat Józef Winiecki

Dobrze pełnimy służbę wartowniczą

W naszym pododdziale wiele uwagi poświęca się wzorowemu pełnieniu służby wartowniczej, służba ta bowiem przygotowuje żołnierza do trudnych zadań bojowych. Nasi marynarze wiedzą, że służba wartownicza jest zaszczytem dla każdego żołnierza, bo nakazał ją naród i dlatego pełnią ją wzorowo.

Do przodujących wartowników należą: mar. Piórek, mar. Dukata, Konopka, Ogrodziński i Rumińczyk. Takich marynarzy w naszym pododdziale jest wielu. Pragnieniem ich jest stać się przodownikiem w wykształceniu i służbie.

Pełniąc wzorowo służbę wartowniczą udaremniamy wrogą robotę szpiegom obcego wywiadu. Zabezpieczamy twórczy wysiłek mas pracujących budujących socjalizm!

st. mar. K. Szewczak

Z pomocą agitatorom

PLAN 5-LETNI RUMUŃSKIEJ REP. LUDOWEJ



Podobnie jak u nas, w Rumuńskiej Republice Ludowej rozpoczęto budownictwo socjalizmu. Wyrazem tego jest Plan 5-letni. Na zamieszczonych fotografiach widzicie, jak wzrosła globalna produkcja przemysłowa oraz wydobycie ropy naftowej w Rumuńskiej Republice Ludowej w latach 1951—1955.

Naszym największym bogactwem naturalnym jest węgiel, natomiast w Rumuńskiej Republice Ludowej jest nim ropa naftowa. Dzięki wspaniałemu wysiłkowi, w Planie 5-letnim produkcja przemysłu wzrosła prawie o 2,5 raza, a produkcja ropy naftowej o 100 proc.

Te wspaniałe przykłady rozwoju gospodarczego i wzrost dobrobytu ludności państw demokracji ludowej są najlepszym świadectwem tego, że daje socjalistyczna gospodarka.

Jak przebiega dzień wolny od zajęć w naszym pododdziale

Przed rozpoczęciem nowego okresu szkolenia elewi naszego pododdziału zastanawiali się w jaki sposób racjonalnie wykorzystać dzień wolny od zajęć. W wyniku tego odbyło się posiedzenie Rady Świetlicowej, na którym szeroko omówiono jak zorganizować dzień wolny od zajęć. Na wniosek elewa Wieliczki zorganizowano odprawę z udziałem wszystkich elewów, na której omówiono formy pracy świetlicowej.

Rada Świetlicowa przystąpiła do realizacji zadań. Dzięki jej pracy, dzień wolny od zajęć stał się dniem godziwej rozrywki. W świetlicy wisi plan. Spójrzmy jak on wygląda. **Dzień 10. 06. 51 r.:** od 9.00 do 12.00 sport w sekcjach i zdobywanie odznaki SPO — prowadzi mat Lesiak, od 12.00 do 13.00 nauka własna, od 14 do 15 koncert dla przodowników wyszkolenia — prowadzi elew Babiński, od 15 do 18 wycieczka — bsmf Korpacz.

Z takiego rozkładu dnia elewi są bardzo zadowoleni. Już od samego rana szykują się oni do rozgrywek w siatce, piłce nożnej i popisach na przyrządach.

Elew Sikorski mówi:

— Dużo już ćwiczyłem, dzisiaj więc musi mi się udać wykonać ćwiczenia. I rzeczywiście udało mu się wykonać przewidziane w normach na odznakę SPO ćwiczenia i obecnie już dobrze ćwiczy na przyrządach. Elew Jackowski nie umiał grać w siatkówkę.

— Dzięki temu, że racjonalnie wykorzystujemy czas — opowiada nam — już dzisiaj gram dobrze w siatkówkę, muszę tylko jeszcze nauczyć się ścinać.

Elew Kończak nasz „Zatopek” w dni wolne od zajęć uczy swych kolegów sztuki dobrego biegania. Obecnie dzięki tej pomocy niektórzy koledzy jak np. elew Korycki zaczynają dorównywać swemu nauczycielowi.

Z takim samym zapałem podchodzą elewi do nauki. W kółkach samokształceniowych wre praca. Elewi przygotowują się do wykładów na dzień jutrzejszy. Na prośbę elewów mat Maruszak, towarzysz partyjny, wyjaśnia zagadnienie Frontu Narodowego. W innej grupie widzimy matę Górkę, który tłumaczy elewom teorię strzelania.

Wszędzie, w całym podod-

dziale, panuje ożywienie, wre praca i nauka, która każdemu przynosi przyjemność i zadowolenie. Po uzupełnieniu notatek i przygotowaniu się do zajęć, elewi udają się do świetlicy, gdzie rozbrzmiewają akordeony i skrzypce. Koncert dla przodowników wyszkolenia zaczął się. Orkiestra gra melodie ludowe, zespół recytatorski utwory rewolucyjne.

O godzinie 15 elewi udają się na wycieczkę. Po powrocie do koszar elewi spędzają czas w świetlicy przy opracowywaniu nowej gazetki, partyjce szachów lub innych zajęciach.

W zacisznym kątku świetlicy elew Kielar i Kirszniok uczą się materiału, którego jeszcze dobrze nie opanowali. Pomaga im w tym mat Trybusiewicz. Dzięki niemu, wielu elewów poznało trudne dla nich zagadnienia z wiedzy fachowej i ogólnej. Dobrze zorganizowana praca świetlicy przynosi wiele korzyści w nauce i pracy, a tym samym przyczynia się do osiągnięcia jeszcze lepszych wyników w wyszkoleniu podnosząc przez to gotowość bojową naszego pododdziału.

elew Franciszek Krawiec

J. PRUTKOWSKI

Wiersz o Wojsku Polskim

Dawniej pisano: gwiazdki oficerskie
Jak gwiazdy na niebie migocą,
Wiersz lśni jak sklepik jubilerski
Po co!

Żołnierz nie znosi eleganckich waliz,
Ale broń utrzymuje czysto —
W oczach czujność, w sercu socjalizm
To wszystko.

Hordy bankierskie, zawsze niesyte,
Znów prą do wojny, —
Lecz czuwa ramię Rzeczypospolitej
Zbrojne.

My nie jesteśmy krótkowzroczni,
My nie zdajemy się na opatrność,
Dla nas nie było komendy: „Spocznij!”
My czuwamy. Na baczność.

Komenda: „Baczność” — wiadomo...
Nie zaskoczy nikogo,
To dyscyplina wobec przełożonych,
To czujność wobec wrogów.

By nowe miasta w Polsce wyrastały,
Aby socjalizm kwitł na naszej ziemi
Po to ginął Michał Okurzały...
Po to my żyjemy!

ALGER NA CODZIEN

Godzina 8. Słońce grzeje coraz mocniej. No horyzoncie ukazują się Białe Algi. Ogarnia mnie niecierpliwość. Chciałbym jak najszybciej zejść na ląd.

Wysiadamy! Na cementowym nabrzeżu Dworca Morskiego, uderza mnie panująca tu nędza.

Nie zdążyłem się rozejrzeć, a już z różnych stron nadbiegają grupki chłopów, którzy za parę franków ofiarują się jako tragarze.

Na rogach ulic, na trotuarach wielu chłopców. Większa część jest bez obuwia, ubranie w strzępach, ze skrzynkami pod pachą. Proponują przechodniom czyszczenie obuwia. W „kulturalnej, Zachodniej Europie” pracę tę nazywa się „wolnym zawodem”.

W prawdzie są oni wolni — wolno im umierać z głodu, wolno im obnosić swą nędzę na ulicach, po których bezustannie kursują „Chryslery”, „Mercedesy” i inne limuzyny anglosaskie. Są wolni — bo codziennie wolno im narażać się na pogrom ze strony policji, kiedy wieczorem na ulicy Dela Lyre, chronią się pod piekarskimi piecami, aby ogrzać swe wynędzniałe ciała, lub znaleźć miejsce do spania.

W wypadkach samochodowych, gdy dziecko muzułmańskie zostanie przejechane, często spot-

wstrząsający jest widok mieszkań bezrobotnych i tubylców popularnie nazywanych „ludźmi-królikami”.

„Ludzie - króliki” z całą swą rodziną mieszkają w wykopanych norach, pokrytych blachą lub słomą. A przecież ci mężczyźni i kobiety są takimi samymi ludźmi jak wy, jak ja — mają ręce i rozum i tak samo, chcą się nimi posługiwać. System kolonialny zmusza ich jednak do nędzy.

Obok Białego — Algeru o wspaniałych i luksusowych pałacach znajduje się Alger - nędza, gdzie większa część ludności jest bez chleba i dachu nad głową.

Zwiedzając cały Alger, widząc bogactwo tej ziemi, przepiękne łąny pszenicy, plantacje pomarańczy i winogron, nie mówiąc już o bogactwach ukrytych we wnętrzu ziemi, w myśli pojawia się zapytanie. Dlaczego w tak bogatej krainie panuje tak wielka nędza?

Dlatego, że ohydna maszyna imperialistyczna przekształciła pot i krew narodu algerskiego w złoto, którym napycha ogniotrwa-

nego wyzysku, polityki przygotowań do nowej wojny Światowej, w której to kraje Afryki Północnej mają się stać bazą wypadową przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

W Marokko, gdzie Rezydent Generalny, generał Juin wywarł silniejszy i jawny nacisk na Sultana, aby potępił ruch narodowowyzwoleńczy, Amerykanie przechodzą do zupełnej okupacji tego kraju.

W Algerze, miasto Mers - el - Kebir stopniowo zmienia się w atomową bazę Afryki Północnej. W pobliskich górach słychać częste wybuchy, świadczące o prowadzeniu prac przy budowie magazynów atomowych...

W rejonie Colomb — Bechar oraz w samym sercu Sachary przeprowadza się instalację baz, których przewidziano w Marokko 40, w Algerze 50, w Tunisie 15. Na całym terenie Afryki Północnej poszukuje się złóż miedzi, manganu, mających wielkie znaczenie dla celów wojennych: np. w Oazie Aarza (rejon Figiug) odkryto złoża uranum. Z wnętrza ziemi wydobywa się także bogactwa jak: naftę, bauksyt, różne rudy i ołów. W miejscowości Bau - Kais odkryto niedawno złoża miedzi. Z dnia na dzień wzrasta ilość t. zw. „stref zastrzeżonych”, a Saharą stale wstrząsają głuche i tajemnicze wybuchy. Na tle przygotowań do nowej rzezi wojennej, werbowanie mięsa armatniego nabiera coraz to ohydniejszych form. Najlepszym faktem świadczącym o sposobach werbowania jest wypowiedź Abd-er-Rahmane (Sherifa Dżemad na posiedzeniu Francuskiego Zgromadzenia Narodowego). Wypowiedź ta brzmi następująco:

„Nie ma miesiąca, w którym by nie werbowano i nie wysyłano liczących oddziałów naszej cierpiącej i wygłodzonej młodzieży.

Z tej samej trybuny, miałem okazję podać szereg faktów demaskujących ohydne metody werbowania. Młodzież naszą za-

ru, odznaczeni inwalidzi, deportowani do obozów hitlerowskich w czasie walk o wyzwolenie Francji.

Na hańbę rządu noszącego miano „francuskiego” żyją oni w straszliwych warunkach. Utrzymują się przy życiu dzięki solidarności narodu algerskiego, dzięki pomocy zorganizowanej przez organizację „Algerska Pomoc Ludowa”. W taki sposób traktuje się ludzi, którzy walczyli przeciwko reżimowi Franco i jego mordercy Hitlerowi.

Okrucieństwa i kajdany nigdy

biera się na wagę, tak jak bydło i tak się ją oplaca. Bardzo nisko upadliście panowie koloniści...”

...Walka wre, chłopcy przeganiają werbowników mięsa armatniego jak trędowatych, prowadzą wzmożoną agitację wśród wszystkich uczciwych patriotów algerskich.

Jednakże niebezpieczeństwo nie zostało jeszcze usunięte ponieważ dla potrzeb wojny przeciw naro-



W takich nędznych budach, skleconych z gliny, kawałków blachy i desek, żyją tysiące mieszkańców Algeru.

dowi Vietnamu wysłała się młodzież algerska. Rekrutom, często analfabetom, daje się do podpisania masę dokumentów, o których treści nic się nie mówi.

Naruszenie najświętszych praw narodu algerskiego, naruszenie wolności wyborów, wskazuje na dalsze zaognienie się sytuacji w Algerze. Nie bez celu oddaje się do użytku obozy tak jak Morand i Sussini, które podczas hitlerowskiej okupacji służyły za więzienia dla patriotów algerskich.

Dzisiejsi władcy dążą do stworzenia z Algeru jednego wielkiego obozu koncentracyjnego, czego dowodem jest deportacja 100 Hiszpanów, z których większa część to bohaterowie ruchu opo-

nie były w stanie zatrzymać narodu, dążącego do uzyskania niepodległości.

Przeciwko wszystkim formom terroru i dławienia ruchów wolnościowych, które narzuca Algerowi Komisarz Francji, naród algerski z dnia na dzień coraz silniej podkreśla swoją wolę walki o niepodległość. Coraz to szerzej masy mieszkańców Algeru rozumieją, że w ich interesie, dla chleba, dla pokoju i dla wyzwolenia narodu, konieczne jest scementowanie więzi łączącej postępowe siły całego świata z krajem zwycięskiego socjalizmu — Związkiem Radzieckim.

Z francuskiego opr. por. Jakubiak



Małego Araba przejechało auto francuskiego imperialisty. Chłopiec zostanie kaleką lub umrze, bo imperialistyczni rządzący nie troszczą się o Algeryczyków. Ich jedyną troską — to szybko i łatwo zrobić majątek, choćby zginęły przy tym tysiące Arabów.

kacie się z taką wypowiedzią ze strony właściciela samochodu, że „nic takiego się nie stało, to jest przecież mały Arab”!

Nie do pomyślenia i na wskroś

le kasy właścicieli wielkich przedsiębiorstw, kolonistów francuskich wypieranych z kolei przez wszędobylskich Amerykanów.

Nędza ta jest tworem okrut-

Feliks Dzierżyński

w latach 1905 – 1917

Revolucja 1905 r. niesie nadzieję wolności i wyzwolenia Polski i Rosji. Feliks Dzierżyński jako członek Zarządu Głównego SDKP i L, od pierwszej chwili kieruje walkami rewolucyjnymi w kraju. Jest najbardziej popularnym i najukochańszym wodzem proletariatu polskiego.

Dzierżyński, który znajdował się pod wpływem niektórych błędnych koncepcji kierownictwa SDKP i L, już w tym czasie, dzięki organicznemu związkowi z masami i głębokiemu wycuciu potrzeb ruchu rewolucyjnego naprawia częstokroć błędy kierownictwa. Przejawia się to w zrozumieniu przez niego znaczenia kwestii chłopskiej dla zwycięstwa rewolucji. Zdaje sobie sprawę z roli jaką odgrywa czynnik organizacji w kierownictwie ruchem rewolucyjnym, co znajduje odbicie w jego stosunku do sprawy przygotowania powstania zbrojnego.

23 lutego 1905 r. Dzierżyński pisze w liście do kierownictwa zagranicznego: „Manifest dla chłopów tu potrzebny. Dołóżcie wszelkich starań, by wysłać nam chociażby rękopisy manifestów. Akcja ta zjednałaby nam całe zastępy. Jest to pierwsza najważniejsza nasza potrzeba...!”

Dzierżyński bez przerwy objeżdża wszystkie ośrodki ruchu robotniczego, bada sytuację, pomaga miejscowym działaczom przezwyciężać trudności, daje im wskazówki polityczne, nieustannie mobilizuje masy do walki, kieruje pracą rewolucyjną w wojsku carskim, współpracując ściśle z SDPRR. Gdy w kwietniu 1905 r. miało nastąpić zbrojne powstanie garnizonu w Puławach, jedzie tam, aby wezwać robotników i chłopów do poparcia powstania.

1 maja 1905 r. organizuje potężną manifestację w Warszawie. W odpowiedzi na krwawą masakrę jaka nastąpiła podczas tej manifestacji, Dzierżyński organizuje wielki strajk powszechny. Za przykładem Warszawy powstają masy robotnicze innych miast. Szczególnie ostry charakter, wbrew gwałtownemu oporowi PPS prawicy, przybiera w czerwcu walka robotników w Łodzi. Walkę tę uważał Lenin za pierwsze zbrojne wystąpienie robotników w Rosji.

W lipcu Dzierżyński zostaje aresztowany na konferencji międzydzielnicowej w Dębach Wielkich pod Warszawą. Chcąc odciążyć aresztowanych z nim towarzyszy, bierze od nich cały materiał nielegalny, którego nie udało się zniszczyć.

W grudniu po zwolnieniu na podstawie amnestii, Dzierżyński organizuje na czele SDKP i L szeroki ruch strajkowy w Kongresówce, celem poparcia powstania grudniowego w Moskwie. Bezpośrednio kieruje strajkiem powszechnym w Zagłębiu Dąbrowskim. „W ciągu dni kilku nastu proletariat polski wiernie spełniał swój obowiązek sojusznika proletariatu Rosji” — pisał Dzierżyński.

W tym czasie polska burżuazja odstania w całej swej ohydnej kontrrewolucyjnej i antynarodowej oblicze. Endecja (Narodowa Demokracja) — czołowa partia polskiej burżuazji — ofiarowuje skwapliwie carowi swą pomoc w szybkim stłumieniu rewolucji, jeżeli tylko otrzyma odpowiednie pełnomocnictwa od rządu carskiego. W walce przeciwko rewolucji pomaga burżuazji polskiej jej wierny lokaj, prawica PPS.

Revolucja 1905 r. została zdławiona. Tak jak i cała SDKP i L, Dzierżyński stoi dalej niezłomnie na czele walczącego proletariatu polskiego.

SPOTKANIE Z LENINEM I STALINEM

W kwietniu 1906 r. spełniają się najgorętsze życzenia Dzierżyńskiego. Jako przedstawiciel SDKP i L uczestniczy w IV Zjeździe SDPRR w Sztokholmie. Spotyka się tu po raz pierwszy z Leninem i Stalinem. Z ramienia SDKP i L wchodzi do Komitetu Centralnego SDPRR.

W walce, jaka toczy się między rewolucyjnym kierunkiem bolszewickim, a oportunistycznym kierunkiem mieńszewickim popiera zdecydowanie bolszewików. Lenin już wówczas uważał go za najbliższego sojusznika ideowego w SDKP i L.

W LATACH TERRORU REAKCJI

Zaczynają się lata szalejącego terroru stolicyńskiego. W okresie od sierpnia do października 1906 r. Dzierżyński jako czło-



nek Komitetu Centralnego SDPRR prowadzi robotę partyjną w Petersburgu. W związku z poważnymi aresztowaniami wśród działaczy w kraju, udaje się do okręgów przemysłowych Kongresówki, odbudowuje rozbite organizacje partyjne, nawołuje do wzmocnienia oporu wobec reakcji. W grudniu 1906 r. policja carska znowu aresztowała Dzierżyńskiego. Latem 1907 r. udało się go zwolnić za kaucją.

Ale w rok później, w okresie przygotowań do święta pierwszomajowego, Dzierżyński osadzony zostaje w Cytadeli. Odcięty od świata, będąc dzień w dzień naczynym świadkiem masowych egzekucji, Dzierżyński nie załamuje się. „Trzeba — pisze on — skupić szeregi apostołów tej idei i nieść wysoko jej sztandar, by lud go dojrzał i poszedł za nim. I to jest dziś najpilniejsze zadanie socjaldemokracji...”

Mimo ciężkiej choroby, zostaje wywieziony do Tasiejewki — w głąb Syberii. W Tasiejewce oddaje własny paszport i wszystkie swoje pieniądze, aby umożliwić ocalenie jednego ze współtowarzyszy, któremu grozi kara śmierci.

I tym razem Dzierżyński ucieka z zesłania i wraca do kraju. Partia wysłała go do Włoch dla poprawy zdrowia. Zawiera tam znajomość z Maksymem Gorkim.

W latach 1910—1911 prowadzi pracę rewolucyjną w Krakowie. W czerwcu 1911 r. bierze udział w zwołanej przez Lenina w Paryżu naradzie członków KC SDPRR przebywających za granicą. Narada ta odegrała kolosalną rolę w walce bolszewików przeciwko likwidatorom, żądającym zniesienia nielegalnej, rewolucyjnej partii proletariatu, oraz przeciwko rozbijackiej grupie Trockiego, która popierała likwidatorów. W naradzie Dzierżyński z całą mocą popiera stanowisko Lenina.

I oto znowu widzimy Dzierżyńskiego w Warszawie. Przygotowuje partię do wykonania wielkich zadań stojących przed nią w okresie wznoszenia się nowej potężnej fali rewolucyjnej. W nocy na 1 września 1912 r. zostaje aresztowany po raz ostatni. Przez kilka lat przebywa w Cytadeli Warszawskiej, na katorżce w Orle, w więzieniu butyrskim w Moskwie. Żadne cierpienia nie mogą zachwiać jego rewolucyjnego ducha. „Mam jedno — pisze w liście — co trzyma mnie i każe być pogodnym — to wiara niezłomna w ludzi. Warunki życia się zmieniają, zło przestanie panować i człowiek dla człowieka będzie bratem najbliższym, a nie jak dziś wilkiem”. Jest on głęboko przekonany o bliskim zwycięstwie rewolucji. W 1916 r. po-

wiedział do współtowarzyszy więzienia: „Przekonany jestem, że rewolucja zwycięży najpóźniej za rok”.

BOHATER PAŹDZIERNIKA

Sprawdziły się jego słowa. W lutym 1917 r. wybuchła rewolucja burżuazyjno - demokratyczna w Rosji. Dzierżyński wychodzi na wolność. Jeszcze w czapce aresztanckiej na głowie zjawia się w Komitecie Moskiewskim partii bolszewików, którą uważa za swoją partię. Wie, że walcząc w jej szeregach o zwycięstwo i utrzymanie władzy proletariackiej w Rosji, walczy jednocześnie o wyzwolenie polskiej klasy robotniczej, o wolność własnej ojczyzny.

Na słynnej konferencji kwietniowej w 1917 r., kiedy Lenin ogłosił swoje Tezy Kwiecińskie, wytyczające partii i proletariatu wyraźną linię przejścia od rewolucji burżuazyjnej do socjalistycznej — Dzierżyński zostaje wybrany zastępcą przewodniczącego konferencji.

Na VI Zjeździe partii bolszewickiej Dzierżyński konsekwentnie popiera linię polityczną Lenina i Stalina w sprawie przygotowania proletariatu i biedoty chłopskiej do powstania zbrojnego, skierowania partii na drogę rewolucji socjalistycznej. Kiedy Stalin wypowiada się kategorycznie przeciwko stawianiu się Lenina przed sądem kontrrewolucjonistów, ocalając w ten sposób dla całej ludzkości życie wielkiego wodza rewolucji Lenina — Dzierżyński gorąco popiera zdanie Stalina. „Powinniśmy jasno i wyraźnie powiedzieć — stwierdził Dzierżyński — że dobrze uczynili ci towarzysze, którzy poradzili towarzyszowi Leninowi, aby nie dał się aresztować”. VI Zjazd powołał Dzierżyńskiego w skład Komitetu Centralnego.

Pod kierownictwem Stalina bierze Dzierżyński najaktywniejszy udział w przygotowaniu październikowego powstania zbrojnego. Wchodzi w skład ośrodka partyjnego powołanego do kierowania powstaniem. Na czele ośrodka, który był trzonem Komitetu Wojskowo - Rewolucyjnego przy Radzie Piotrkowskiej stał towarzysz Stalin. Dzierżyńskiemu powierzono przygotowanie powstania w kilku dzielnicach Piotrogradu. Był bezpośrednio odpowiedzialny za pocztę i telegraf. Jako przewodniczący Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego podpisywał dokumenty wielkiej wagi. Nieugięcie wykonywał zadania partii Lenina — Stalina na najbardziej odpowiedzialnych odcinkach walki.

7 listopada (25 październik) 1917 r. rozpoczęła się zwycięska Rewolucja Socjalistyczna. Zapoczątkowała ona nową erę w dziejach ludzkości, erę rewolucji proletariackiej. Przyniosła ona wolność Rosji, a masom pracującym świata wskazała drogę walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Rewolucja Październikowa przyniosła Polsce niepodległość.

Wieczorem 7 listopada w Instytucie Smolnym odbył się II Ogólnorosyjski Zjazd Rad, który proklamował przejście całej władzy w ręce Rad. Powstało pierwsze w świecie państwo socjalistyczne, państwo rządzone przez robotników w sojuszu z chłopstwem.

W pewnym momencie ukazuje się na trybunie Zjazdu — Dzierżyński. — „Wiemy — mówić — że jedyną siłą, która może wyzwolić świat, to proletariat walczący o socjalizm... Triumf socjalizmu stworzy wyzwoloną Polskę, jako wolną wśród wolnych, równą wśród równych, w braterskiej rodzinie wspierających się nawzajem ludów”.

Oceniając udział Dzierżyńskiego w przygotowaniu i kierowaniu Wielką Rewolucją Październikową, towarzysz Stalin nazwał go bohaterem Października.

Tylko do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.



Sukcesy i niedociągnięcia sekcji piłki nożnej KSMW „Flota”

Reprezentacyjny zespół jedenastki piłkarskiej „Floty” staje w dniu 28 czerwca 1951 roku do finałowych rozgrywek o wejście do klasy wojewódzkiej. Bilans rozegranych meczów o wejście do finału przedstawia się imponującą cyfrą strzelanych bramek na 101 zdobytych, straciliśmy zaledwie trzy bramki. Wierzymy w dalsze zwycięstwa, z dnia na dzień coraz lepszej dru-

cym się hałaśliwie na boisku stawiamy za wzór kol. Grabowskiego, który jest przykładem zdyscyplinowanego zawodnika, a równocześnie jest wzorowym marynarzem.

Zdarzają się wypadki, na szczęście nieczęste, że niektórzy zawodnicy dyskutują nad udzielanymi przez trenera wskazówkami. Świadczy to o zupełnym braku zdyscyplinowania ze strony tych zawodników. Winę należy w tym wypadku przypisać zarządowi sekcji piłki nożnej, który do tej pory nic nie robił w tym kierunku, ażeby te niedociągnięcia usunąć. Z radością jednak trzeba stwierdzić fakt, iż zarząd wzmógł pracę wychowawczą, w oparciu o wychowanie ideologiczne i że postanowił stosować pochwały i kary zgodne z przepisami piłkarskimi.

I jeszcze jedna rzecz. A mianowicie sprawa systematycznych udziałów w treningach. Na treningu w tym sezonie nie było jeszcze nigdy pełnej jedenastki. Rekord obecności wynosi... siedmiu graczy z pierwszej drużyny. Tak więc praca trenera ob. Nowackiego nie może postępować naprzód, a praca wychowawcza również nie może nabierać realnych kształtów.

Korzystając z okazji zwracam się z apelem do członków naszej jedenastki o większe niż dotychczas zainteresowanie się sprawą poziomu gry zespołu. Treningi są podstawą wszystkich zwycięstw.

bosmanmat K. Klimek

Członek Zarządu Sekcji Piłki Nożnej KSMW „Flota”



żyny Floty. Ostatnie zwycięstwo nad CWKS I b w stosunku 3:1 utwierdza nas jeszcze w tej wierze. W meczu tym zawodnicy nasi pokazali, że umieją grać i zwyciężać.

Są jednak i słabe punkty w naszym zespole. Najbardziej wrażliwym i wiele wpływającym na poziom gry i samopoczucia zawodników jest fakt, że niektórzy zawodnicy w trakcie gry usiłują wykazywać błędy popełniane przez kolegów, nie widząc przy tym swoich. Taki sposób zachowywania się na boisku, rzecz jasna, denerwuje graczy i obniża poziom meczu. Miejmy jednak nadzieję, że stan ten ulegnie radykalnej poprawie. Zawodnikom zachowują-

ARTUR MARIAN ŚWINARSKI

OKRETY WIDMA

Płyną statki — upiory
W statekch, jak w puszcze Pandory,
albo w kołczanie Apolla,
zdradza treść: karabiny,
bomby, granaty i miny,
tanki i Coca — Cola.

Ze Stanów płyną okręty.
W doborci swej niepojętej
święty, święty Dolar
przyśyła, czym chata bogata:
bombowiec jest i armata,
torpeda i Coca — Cola.

Od portu do portu płyną.
Nie wiedza, gdzie by zawinąć,
bo z mola krzyczą im: „Hola!
Panowie, nie tędy droga”.
Więc dalej płynie załoga,
armaty i Coca — Cola.

Tulają się tedy owędy,
jak latające Holendry,
nie mogą dobić do mola.
A chciałyby wreszcie dobić...
kule i Coca — Cola.

Płyną okręty — widma
Na brzegach na wyspach i wydmach
czujna waruje kontrola.
Płyną upiorne okręty.
W okrętach rdzewieją prezenty
i kiśnie Coca — Cola.